

Człowiek wobec problemu przemijania

Studencka sesja naukowa

UŁ 2016

Piotr GLISTAK

(polonistyka, filologia klasyczna UŁ)

**Balladyny i romanse: Chińskie ciasteczko, Jezus, który
nie chce zmartwychwstać, ludzie i bogowie, którzy
poszukują prawdy o świecie, czyli o utraconych
wartościach naszych przodków oczami Ignacego
Karpowicza**

Jednym z najczęściej poruszanych tematów przez twórczość postmodernistyczną jest niewątpliwe tożsamość i próba jej odnalezienia w otaczającym świecie; poczucie wyobcowania, alienacji, strach przed wypadnięciem ze społeczności odzwierciedlają rzeczywistą kondycję człowieka XXI wieku, który – próbując wcielić w życie wzorce i wizje wypracowane przez swoich przodków – niejednokrotnie oddala się od rzeczywistego obrazu świata. Wzorce odpowiadające danej społeczności dezaktualizują się wraz z jej rozwojem; mają na to wpływ między innymi takie zjawiska, jak technicyzacja i medykalizacja kultury, zmiany w systemie gospodarczym, liberalizacja lub radykalizacja poglądów, zwiększenie przebiegu informacji i rozwój mediów. Kultura, jako czynnik jednoczący daną społeczność, dostosowuje się do pędu cywilizacyjnego; nowe jej wytwory są odpowiedzią na zastępe zmiany; ciągłość między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością zapewniają kulturze trawestacje



motywów wpisanych w historię. Powieść Ignacego Karpowicza – *Balladyny i Romanse* – porusza wyżej wspomniane problemy.

Obraz

Omawianie obrazu świata *Balladyn i Romansów* należy zacząć od krótkiej charakterystyki jego podstawowego budulca, czyli języka. Założenie, że nadrzędną funkcją języka w prozie jest funkcja informatywno-poznawcza nie do końca znajduje swoje odzwierciedlenie w powieści Karpowicza; wyraz opisu niejednokrotnie zostaje osłabiony przez ozdobniki. Narrator stosuje różnorakie chwytły estetyzujące jego wypowiedź, ucieka w analogię i grę słów, zamiast skupić się na istocie opisanego problemu; taki zabieg prowadzi do osłabienia konturów świata przedstawionego; świat ów staje się niewyrazisty, niedopowiedziany, niepewny.

Kolejnym problemem jest rzekoma polifonia utworu; cała powieść została podzielona przez autora na szereg rozdziałów-imion, które określają perspektywę, z jakiej czytelnik obserwuje rozwój akcji; niejednokrotnie dzieje się tak, że jedno zdarzenie jest relacjonowane przez różne osoby. Brakuje jednak wyrazistego oddzielenia poszczególnych narracji; czytelnik ma wrażenie, że zmiana perspektywy nie jest jednoznaczna ze zmianą bohaterów, gdyż nie zmienia się sposób relacjonowania poszczególnych zdarzeń; całym zabiegiem operuje nadrzędny bohater-narrator, od którego uzależnione są wszelkie obrazy i wizje *Balladyn i romansów*. Wszyscy inni bohaterowie jawią się jako postaci zmytizowane, współgzystujące z sobą, tworzące obraz świata, który jest percepowany przez bohatera-narratora; można ich podzielić na



dwie zasadnicze kategorie: pierwszą kategorią są osoby, które rzeczywiście mogą funkcjonować w świecie człowieka XXI wieku. Narrator opisuje wyobrażenie poszczególnych grup społecznych w sposób *pars pro toto*; całość danej grupy zastępuje tu przedstawiciel lub para przedstawicieli. W ten sposób opisuje on zdegeneralizowaną młodzież (Janek, dla którego pomyślenie czegoś więcej niż *kurwa* jest zdarzeniem przełomowym), młodzież wychowywaną w stereotypowej rodzinie (Anka i jej rodzice), młodych ludzi, którzy chcą żyć w etosie chrześcijańskim (Kama i Artur), osoby niedostosowujące się do narzuconych konwenansów społecznych (Olga i jej staropanieństwo), homoseksualistów (dwie postaci o różnych poglądach – Paweł i Maciek; Paweł, jak określa narrator przy końcu powieści, *„dotąd bohater drugoplanowy (...) służył (dotąd) jak tło: był jednym z milionów zgładzonych w czasie wojen, startych, ponieważ byli codzienni¹”), intelektualistów (wykładowcy: Bartek wyklada statystykę, Rafał – filozofię). Spoiwem łączącym wszystkie postaci jest swoisty kryzys wartości; sytuacja każdej z nich ulega zmianie przez konflikt wyobrażenia i obrazu świata.*

Najcelniejszym przykładem będzie postać Rafała, doktora filozofii; jak mówi narrator: *„Filozof to taki zawód obecnie. Jak hydraulik, pielęgniarz czy polityk. Wiele lat temu filozof był poważanym członkiem społeczeństwa. (...) Obecnie zawód filozof znajduje się bardzo nisko na drabinie społecznego poważania, między alkoholikiem a ćpunem, mniej więcej (...). Rafał był filozofem (...)*

¹ Ignacy Karpowicz, *Balladyny i romanse*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s.456



*Usterką*². Rafał, pod nieobecność swojej żony, która wyleciała „na delegację do Stanów”, „*Ciało zaspokajał ręką oraz piwem z chipsami. Już to wystarczało w zupełności, żeby zadowolić piątkę zmysłów*”³. Rewiduje on poglądy na temat szóstego zmysłu i przyszłości; twierdzi, że szósty zmysł to „*zdolność do odnalezienia poprawnego rozwiązania z ominięciem poszczególnych metodologicznych szczybli; kiedyś nazywano to olśnieniem, natchnieniem, bożą iskrą (...)*”⁴, a przyszłość – *rzeczownik, słowo o pustym desygnacie, rodzaju żeńskiego*”⁵. Filozof w ostateczności staje się dla Afrodyty „*królem minety*”⁶; w ten sposób rozwiązuje on problem między wyobrażeniem a obrazem świata, porzuca on po części rolę, która go krępuje.

Wizja

Drugą kategorią bohaterów są postaci wykreowane przez kulturę. Zderzenie świata realnego z wymiarem ultymatywnym⁷ poprzedza szereg niecodziennych zjawisk; jednym z nich jest kradzież wszystkich żelazek i całego zapasu kawy przez Hermesa. Wydarzenie to zaburza przyzwyczajenie człowieka do rzeczywistości, rodzi w nim pewne poczucie niepewności i poniekąd zapowiada próbę o nałożenia wizji na obraz świata.

² Ibidem, s. 172

³ Ibidem, s. 173-174.

⁴ Loc. Cit.

⁵ Ibidem, s. 175.

⁶ Ibidem, s. 315.

⁷ Pojęcie to zostało utworzone przez Karpowicza; wymiar ultymatywny jest przeciwieństwem świata doczesnego, realnego.



Tę grupę postaci tworzą bogowie różnego pochodzenia (m.in. egipskiego, judeochrześcijańskiego i grecko-rzymskiego), idee, wyobrażenia, przedmioty (np. Prawda, Związek przyczynowo-skutkowy, Chińskie ciasteczko) oraz bohaterowie literaccy (*Balladyna* Słowackiego). Wyobrażenia postaci niekoniecznie wpisują się w ogólnie przyjęty kanon, np. Rodzicami Erosa są – według *Balladyn i romansów* – Ares i Hermes; ustalenia religioznawców wykazują, że Erosa uznawano za syna Afrodyty i Hermesa albo Aresa.⁸ Koncepcja ukazana przez Karpowicza pozwala na zachwianie relacji przyczynowo-skutkowej, która – według narracji – jest „*złądzoną myślą i poręczną kategorią, społeczną umową i wygodnym kłamstwem, Scyllą zwątpienia i Charybdą konieczności*”⁹.

Balladyny i Romanse podkreślają również współczesną wieloznaczność niektórych postaci; Nike, grecka bogini zwycięstwa, jest również „*kobietą biznesu*”, panią prezes Nike inc. Mówi o sobie, że „*pozostała między ludźmi, ponieważ ludzie potrzebują zwycięstwa nie mniej, niż potrzebują miłości*”.¹⁰ Zwycięstwo jednoczy społeczność na wiele sposobów; w wydarzeniach rangi światowej, jak i lokalnej. Nike tworzy również kanon mody, który jest istotnym elementem tożsamości współczesnego człowieka.

⁸ Mitologia w opracowaniach Gravesa, Kubiaka, Parandowskiego, Grimala podają inne rodowody Erosa; warto jednak nadmienić, że Hermesa i Aresa podaje się jako potencjalnych ojców Erosa, por. Pierre Grimal, *Eros*, [w:] *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Ossolineum, Wyd. 2, Wrocław 1990, s. 89.

⁹ Ignacy Karpowicz, op. Cit., s. 125.

¹⁰ Ibidem, s. 203-204.



Na osobne omówienie zasługuje kreacja Jezusa – postaci najsilniej zakorzenionej w kulturze państw katolickich. W Balladynach Atena określa go następująco: „*on ciągle jest w podróży, a to go krzyżują, a to wniebowstępuje, a to na świat przychodzi, poza tym ma mnóstwo świątyń, w których musi trochę powisiec (...). Kocha ludzi. Trochę hipis, trochę schizofrenik*”¹¹. Przed powrotem na ziemię Nike zastanawia się nad zmianą wizerunku chrześcijańskiego Boga, gdyż wyobrażenia nie spełniają wymagań XXI wieku: „*Jezus radosny i roześmiany, kumpel każdego człowieka trzeba krzyż dyskretnie usunąć w cień, nie afiszować się z jego rodziną, ci ze Starego Testamentu to praktycznie przestępcy. (...) Może delikatny tatuaż z rybą?*”¹². Sam Bóg dostrzega błąd Zmartwychwstania: „*My, bogowie, wiemy, że istnieje tylko materia, wymiar ultymatywny jest rozłączny i nic o nim powiedzieć się nie da (...). Ludzie już zdali sobie sprawę, że wszystko jest materialne. Ludzie (...) Za jakieś dwieście, trzysta lat potrafią dowieść, że istnieje wyłącznie materia (...). Czy w takim świecie ktokolwiek (...) uwierzy, że ktoś zginął, a następnie udał się do nieba z martwym ciałem, które ożyło? (...) Moja historia jest trochę naciągana. Nie zapominaj, że byłem bogiem. (...) Bóg nie umiera.*”¹³

Postaci fikcyjne również korzystają z dóbr kultury, dzięki czemu dostosowują się do obrazu świata: Ozyrys ogląda telenowełe, Jezus po zejściu na ziemię gra ze dzieciinniałym Arturem w Mortal Kombat; warto podkreślić, że jest to jedna z najbardziej krwawych serii bijatyk

¹¹ Ibidem, s. 197.

¹² Ibidem, s. 246.

¹³ Ibidem, s. 247.



w historii gier video. Artur pokazuje Jezusowi mechanizmy działania świata na podstawie rozgrywki: „*Chcesz powiedzieć, wujku Jezusie, że jak przegrałeś tyle razy ze mną w Mortal, to znaczy, że wygrałeś? (...) Czy to nie jest zwykle oszustwo? (...) Wujek zmienił zasady gry. Wygrywa ten, który umiera. (...) Nikt nie wyprowadzał ciosów, nikt nie parował. (...) Kiedy wszyscy chcą grać w dobro, to gra nie ma sensu*”.¹⁴ Ostatecznie Jezus uznaje, że jego śmierć w XXI wieku, *bez sztuczek z krzyżem, z daleka od Hollywoodu*¹⁵, nie przyniosłaby żadnego efektu. Żyje i pomaga na koszt swojej partnerki, bogini Nike; samo zakończenie odzwierciedla paralelność kultury i komercji, komercji, która paradoksalnie pozwala wcielać chrześcijańskie idee w życie.

Koniec

Postaci wykreowane przez Ignacego Karpowicza są albo bohaterami obrazu, albo postaciami wizji; w Balladynach i romansach próbuje on zbudować most między tymi dwoma światami. Zakończenie utworu pokazuje, że poszukiwanie tożsamości kulturowej to sztuka kompromisu; trawestacja motywów, zmiana rozłożenia ich wewnętrznych akcentów służy zbudowaniu nowych systemów wartości, których podłożem jest dorobek naszych przodków.

¹⁴ Ibidem, s. 419-420.

¹⁵ Ibidem, s. 520.

